Nr. 69. Dnia 10 marca. Sobota. Dnia 26 lutego (10 marca) 1894 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: 40 Męczenników.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 27	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 22 r.	Środa: Matyldy K. W.
Niedziela: Konstantyna W.	Zachód „ 5-ej „ 55	Zachód „ 9 „ 47 w.	Czwartek: Longina Męczennika.
Poniedz: Grzegorza P. D. K.	Długość dnia godzin 11 „ 24	Wysokość wody na Wiśle st. 8 c. 10 (st. 9 c. 3)	Piątek: Cyryaka Djakona.
Wtorek: Nicefora P.	Przybyło „ 3 „ 46	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 5°.	Sobota: Gertrudy Panny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludosławy, jutro Swotosza.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.) — Posiedzenie członków sekcji chemicznej warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Rekolekcje dla mężczyzn. (Kościół św. Józefa Oblubieńca przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)

Zapisy wstępne ubogich a słabowitych dzieci do kolonij letnich. Rodzice winni się zgłaszać bez dzieci. (Lokal lecznicy pierwszej przy ulicy Niecałej—7½ wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa nasion, zboża i traw oraz wszelkich roślin gospodarskich. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Zabawy: Zebranie towarzyskie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy oraz osób wprowadzonych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Świętokrzyskiej, wprost Jasnej—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś Hymn narodowy oraz „Gioconda" (opera—z udziałem pań Libji Drog i Kazimiery Hellerówny oraz pp. Ernesta Colli'ego i Henryka Broggi-Muttini'ego); jutro, o godz. 1-ej po południu, przedstawienie poranne na benefis panny Heleny Marczelówny: „Irena" (sztuka—pierwszy raz); wieczorem „Rycerskość wieśniacza" (opera—z udziałem panny Kazimiery Hellerówny) oraz „Pajace" (opera—z udziałem pani Konarskiej oraz pp. Ernesta Colli'ego i Henryka Broggi-Muttini'ego); — Rozmaitości: dziś Hymn narodowy, „Małżeństwo za Ludwika XV-go" (komedja) oraz „Kuzynek" (komedja); jutro „Stadła paryskie" (komedja) oraz „Wycieczka z przeszkodami" (krotochwila); — Mały: dziś Hymn narodowy oraz „Niewierny Tomasz" (krotochwila—pierwszy raz); jutro „Niewierny Tomasz" (krotochwila). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 12-y b. m. 25118 rs. 79 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Na zasadzie niedawno ogłoszonych przez ministerjum komunikacyj przepisów o wydawaniu ajentom kolejowym bezpłatnych biletów, naczelnik kolei warszawsko-terespolskiej okólnikiem upoważnił naczelników służb: drogowej i mechanicznej, a także inżenierów: oddziałowych, depo i naczelnika warsztatów oraz ich zastępców do wydawania podwładnym swoim urzędnikom bezpłatnych biletów na przejazd koleją terespolską oraz po linjach do niej należących, ale tylko w tym razie, jeżeli udają się na linję w interesach służbowych, co powinno być skonstatowane przez odpowiednie dokumenty, które pozostają przy aktach. W wypadkach nadzwyczajnych wyżej przytoczeni naczelnicy upoważnieni zostali do podawania depesz, na których mocy dozwala się odbywać podróż bez biletu. Urzędnicy pozostałych wydziałów, t. j. rachuby i buchalterji, prawnego, gospodarczego, handlowego i służby zdrowia, wreszcie wszyscy w ogóle, chcący wyjechać na linję w interesie własnym, winni zgłaszać się po bilety do kancelarji zarządu, która jedynie ma prawo je wydawać.

= Wkrótce rozpoczęte będą roboty na nowo zakupionem terytorjum wzdłuż plantu kolei terespolskiej, po za linją kolei nadwiślańskiej, około ukończenia budowy nowej stacji zapasowej. Na przestrzeni około 2 wiorst od granicy Kamionek do końca wsi Grochów Wielki, w r. z. ułożono szyny i zwrotnice do przewożenia taboru tutejszych kolei szerokotorowych w razie przerwy ruchu na tory zapasowe, przeznaczone do pomieszczenia około 2,000 wagonów. Obecnie ukończona zostanie budowa przejazdów przez tory pomiędzy Grochowem a Targówkiem, oraz wybudowane będą domy dozorców. Nowa stacja pozostaje pod zarządem kolei skarbowych.

= Dla zakładu kąpielowego w Busku zaprojektowano następujący etat służbowy: pensja dyrektora zakładu i lekarza w jednej osobie 3,000 rs:, pensja inspektora 780 rs., buchhaltera 480 rs. Posady kasjera, mechanika, kontrolera i chemika mają być tylko sezonowe.

= Narady, odbywające się od kilku dni w magistracie m. Warszawy w sprawie ujednostajnienia typu antałków do piwa, octu i innych trunków, ukończone zostały. Udział w obradach brali piwowarzy pp.: Luedtke, Kamiński, Machlejd i Rejch, bednarze pp.: Urecki i Waliszewski. Obecni na posiedzeniu nie przyjęli typu antałka p. Waliszewskiego, ani też przedstawionego w imieniu zgromadzenia bednarzy, natomiast postanowiono, aby powszechnie zaprowadzony był typ antałka dawnego, zwyczajnego, z miarą prawną, z tem jednakże zastrzeżeniem, aby monopol wyrobu miał cech bednarzy, aby obok stempla magistrackiego na antałku takim umieszczony był stempel majstra, który otrzymał z magistratu pozwolenie na robienie antałków. Piwowarom nadal nie wolno będzie wyrabiać antałków we własnych zakładach, jak się to praktykowało dotychczas.

= Stojąca jeszcze na zimowisku w łasze wiślanej draga parowa w tych dniach będzie użytą do pogłębiania dnia w tejże przystani. Po obniżeniu się poziomu wody na Wiśle, maszyna ma funkcjonować przy oczyszczaniu dostępu do smoka wodociągowego.

= Z teatru i muzyki.

* W dniu dzisiejszym Mira Hellerówna ukaże się publiczności warszawskiej w nowej roli, wykona bowiem partję Laury w „Giocondzie"

Jutro ósmy występ śpiewaczki w roli Santuzzy w operze „Cavalleria rusticana."

Obok arcydzieła Mascagni'ego daną będzie opera „Pajace" z p. Konarską w roli Neddy.

* Doborową publicznością zapełnił się wczoraj teatr Mały na 25-em przedstawieniu „Myszy bez kota" Jordana.

Przedstawienie to miało poniekąd charakter jubileuszowy; sala wyglądała świątecznie, a co najmniej premjerowo, artyści grali z wielkim humorem, a oklaskom i przywoływaniom nie było końca.

Artyści ze swojej strony sprawili autorowi miłą niespodziankę, ofiarując mu w dniu 25-go przedstawienia jego krotochwili fotografje wszystkich postaci oraz wybitniejszych scen zbiorowych z „Myszy bez kota".

Wszystkie te zdjęcia ozdabiają od wczoraj skromne foyer teatru Małego.

* W teatrze Małym dzisiaj pierwsze przedstawienie „Niewiernego Tomasza" Laufsa.

* Dziś, o godzinie 11 ej przed południem, wobec zaproszonych przedstawicieli prasy odbędzie się jeneralna próba ze sztuki Stanisława Graybnera „Irena".

W sztuce biorą udział panie: Marczellówna, Barszczewska, Federowiczowa, Tarnowska, Mroczek, oraz pp.: Leszczyński, Ładnowski, Wolski, Prażmowski, Wojdałowicz i Narkiewicz.

* Pozostałą a nieznaczną część biletów na jutrzejszy poranek Marczellówny (premjera „Ireny" Graybnera) uproszone artystki sprzedawać będą dzisiaj w kasie zamówień od godziny 4-ej do 6-ej po południu.

= Ze sztuki.

* Z San Francisco donoszą nam, iż na tamtejszej wystawie obraz Franciszka Żmurki „Dama w futrze" znalazł już nabywcę.

W ogóle prace naszego artysty doznały wielkiego za oceanem powodzenia.

= Rozpoczęcie rekolekcji.

Kiedy w poprzednich latach przy rozpoczynaniu ćwiczeń pobożnych, zwanych rekolekcjami, w celu przygotowania się do spowiedzi Wielkanocnej, zaledwie garstka znajdowała się w kościele, wczoraj obszerna świątynia po-karmelicka była szczelnie zapełniona i we wszystkich trzech nawach było przeszło 1,000 osób.

Przeważały sfery inteligentne z różnych warstw społecznych, byli więc: lekarze, prawnicy, kupcy, przemysłowcy, nie brakowało przedstawicieli ze świata artystycznego i literackiego.

Około godziny 7-ej wieczorem kościół rzęsiście oświetlono.

Wice-regens ksiądz Szcześniak w otoczeniu licznego kleru odprawił uroczyste modły zaintonowawszy podniosły hymn *Veni Creator Spiritus.*

Po tem wezwaniu Ducha św. celebrans udzielił wszystkim obecnym błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Proboszcz parafji Wszystkich Świętych, ksiądz T. Matuszewski, wypowiedział wstępną konferencję na temat o nieśmiertelności duszy, zaznaczając wprzód jednak z pewnem zadowoleniem, że rekolekcje zgromadziły do świątyni tylu pobożnych.

Wymowny kaznodzieja prowadził konferencję z doskonałą djalektyką, a ze względu na ogół świeckich słuchaczy posługiwał się nietyle cytatami teologicznemi, ile argumentacją filozoficzną.

Ogromne wrażenie wywołał ustęp konferencji, skierowany przeciw okultyzmowi, spirytyzmowi i medjumizmowi.

W szczególności szanowny mówca potępił upowszechnione w kółkach towarzyskich doświadczenia spirytystyczne, nadmieniając, że duchy nie zstępują ze świata pozagrobowego na puknięcie nogi stołowej, podobne bowiem rozumowanie ubliża nawet wzniosłej prawdzie wiary w nieśmiertelność duszy.

Dziś rekolekcje w dalszym ciągu rozpoczną się o godzinie wpół do godz. 7 ej wieczorem.

= Odczyt.

Przypominamy czytelnikom naszym, że drugi odczyt p. Pileckiego o „Kobiecie-poetce" odbędzie się jutro, w niedzielę, o godzinie 1-ej w południe.

Jutrzejsza prelekcja poświęcona będzie Narcyzie Żmichowskiej, charakterystyce poetki i jej utworów.

= Restauracja mostu.

W przyszłym miesiącu zarząd komunikacyj lądowych i wodnych przystępuje do restauracji dolnego pokładu mostu żelaznego na Wiśle.

Restauracja ta utrudni do pewnego stopnia komunikację Warszawy z Pragą, choć będą przedsięwzięte wszystkie możliwe środki do utrzymania stałego ruchu.

Komunikacja tramwajowa najprawdopodobniej, na jakiś czas będzie wstrzymaną, gdyż reparacja rozpocznie się właśnie od części mostu, na której leżą szyny kolei konnej.

= Kradzieże.

Z fabryki wód mineralnych pod nr. 30-ym przy ul. Długiej skradziono w porze nocnej 4 miedziane maszyny wagi kilkuset funtów, wartuje około 200 rs.—Z mieszkania F. Fartmanowej pod nr. 3-im przy ul. Komitetowej zostały skradzione złote kolczyki, sznur korali i kilkadziesiąt rubli w gotówce. — W kościele św. Jana podczas nabożeństwa pasyjnego, jakaś niemłoda kobieta prosiła panią Danielewską o wyprowadzenie do kruchty, czuje się bowiem niedobrze, był to manewr złodziejki, która opierając się na pani D. zeskamotowała złoty zegarek z dewizką, wartości 100 rs. i zanim poszkodowana spostrzegła się, uciekła z łupem bez wieści.—W porze wieczornej z przedpokoju mieszkania Wł. Muszyńskiego pod nr. 4-ym na Nowym Świecie skradziono palto i rozmaitą garderobę.—Pod nr. 10-ym przy ul. Kruczej skradziono z poddasza: 73 koszul, 21 prześcieradeł i blizko 100 sztuk innej bielizny, będącej własnością kilku lokatorów, wartości przeszło 200 rs.—Podobna kradzież

bielizny została spełnioną pod nr. 60-ym na Krakowskiem Przedmieściu.

= Zuchwała kradzież.

W uzupełnieniu wczoraj podanej wiadomości o zuchwałej kradzieży i rozbiciu kasy żelaznej ogniotrwałej pod № 27-ym przy ul. Leszno w kantorze Kuksza i Luedtkego, nadmieniamy, iż złodzieje kasę doszczętnie zniszczyli.

Oprócz gotówki, jak się później okazało, zabrali jeszcze trzy pożyczki premjowe.

Badany stróż domu zeznał, iż zamykał onegdaj bramę o godz. 11-ej wieczorem, otwierał zaś wczoraj o godz. 6-ej zrana i nic podejrzanego nie spostrzegł.

= Zagadkowe zniknięcie.

Z domu pod nr. 31-ym przy ul. Złotej wyszedł 13-letni Ryszard Bukowski, wysłany po jakiś sprawunek i od trzech dni nie wrócił.

Chłopiec oprócz kilkunastu kopiejek nie miał przy sobie innych pieniędzy.

Pomimo usilnych poszukiwań na ślad zaginionego nie natrafiono.

= Odebrane dziecko.

Trzy miesiące upłynęło, jak pod drzwiami mieszkania małżonków Antoniego i Garoliny Brudzyńskich na Woli, podrzucono kilkotygodniową dziewczynkę.

Brudzyńscy, będąc bezdzietni, zaopiekowali się biednym podrzutkiem i maleństwo szczęśliwie się chowało.

Onegdaj, przed samym wieczorem, gdy Brudzyński znajdował się, jak zwykle, w fabryce, gdzie pełni obowiązki werkmajstra ślusarskiego, przyszła do jego żony młoda nieznajoma kobieta z oznajmieniem, iż mężowi zdarzyło się nieszczęście i wzywa ją do fabryki.

Przerażona Brudzyńska pośpiesznie wyszła, prosząc sąsiadkę, Józefę Garlińską, o dozór nad dzieckiem.

Tymczasem nieznajoma kobieta, już po wyjściu Brudzyńskiej wróciła, oświadczając, iż sama dziecka dopilnuje.

Garlińska chętnie przystała, lecz gdy zirytowana mistyfikacją B., mąż bowiem był zdrów zupełnie, wróciła, nieznajoma kobieta, a co ważniejsza i dziecko, zniknęły.

Wszelkie poszukiwania okazały się daremnemi.

Dopiero wczoraj Brudzyńscy otrzymali list bez podpisu, w którym matka dziecka oznajmia, iż użyła podstępu, aby córeczkę dawniej podrzuconą odebrać, czuła bowiem, iż w inny sposób dziecka nie odzyska.

Brudzyńscy, przywiązani do dziewczynki, mocno się zmartwili i rozwinęli w dalszym ciągu energiczne poszukiwania.

= Podrzutek.

Na furze Jankla Bincwejga, przybyłej z towarem do Marek, znaleziono podrzucone niemowlę płci żeńskiej.

Dziecięciem zajęła się tymczasowo właścicielka folwarku Janówek, p. Kłusowska.

= Nagły obłęd.

Na Szmulowiznie bawiący chwilowo u rodziców sternik floty handlowej na morzu Czarnem, Feliks Gonczarek, bez żadnej przyczyny rzucił się na ojca i zaczął go bić kijem.

Na krzyk starca przybiegli sąsiedzi, którym z trudem udało się rozbroić napastnika.

Jak się okazało, syn działał pod wpływem nagłego obłędu.

G. ojciec poniósł bolesne skaleczenia, które jednak niebezpieczeństwem życiu nie grożą.

Z sali odczytów.

Doroczną serję odczytów na Osady Rolne rozpoczął wczoraj p. Antoni Pilecki, dobry już nasz znajomy na mównicy, zasłużony literat i poeta.

Obrawszy sobie za temat działalność kobiety naszej, jako poetki, zaznaczył prelegent na wstępie, iż pierwszym samodzielnym ruchem kobiecej dłoni było wyciągnięcie się jej nie po kęs chleba, lecz po strawę ducha.

Spór ekonomiczny o równouprawnienie, to wytwór ostatniej doby, pierwsze starcia w tej walce rozgrywały się jedynie na polu ducha; i nie kobieta ją zaczyna. Odzywają się za nią, jako nie władającą jeszcze bronią pióra, głosy pisarzy mężczyzn, jak np. Łukasza Górnickiego.

W wieku XVI-ym odzywa się pierwsza słaba piosenka z niewieścich piersi, ulatując z niej na skrzydłach wiary. Piosenki te nucą Zofja Oleśnicka z Pieskowej Skały i Regina Filipowska.

Są to wszelako bardzo nikłe objawy budzącej się myśli, wątłe światełka na ciasnej ścieżce, jaką ściele się życie ówczesnej kobiety. Dopiero w początkach XVIII-go stulecia z mroków makaronizmu wyłania się oryginalna i twórcza postać prawdziwej poetki Elżbiety Drużbackiej.

Serce wrażliwe, wyobraźnia żywa, prostota, skromność i opromieniająca to wszystko głęboka wiara, oto znamienne cechy tego niewieściego talentu.

Wykształcenie książkowe Drużbackiej było niewielkie, miała za to wrodzony rozum jasny i trzeźwy, aczkolwiek niezbyt refleksyjny.

Najlepiej odczuwała ona i odtwarzała przyrodę, ale i tu w pogodnem zwierciedle jej duszy same prawie słoneczne i wesołe przeglądały się obrazy. Ztąd z lubością opiewa wiosnę; ztąd w jesieni nie odczuwa ona tęsknot i melancholji, lecz maluje przedewszystkiem jej plony.

Wyobraźnia jej nie posiadała natury wybuchowej, namiętnej; erotyczna struna nie dźwięczy prawie na jej lirze. Można nawet powiedzieć, że Drużbacka lekceważy sobie miłość, nie wierzy w jej szczerość, każe jej ustępować przed względami różnicy stanów, a nawet, o zgrozo! przed mamoną.

Prawdopodobnie sama nie znała nigdy potęgi tego uczucia; wyszła za mąż za swojego Kazimierza, jak wychodziły panny w jej epoce, z woli rodziców i w cichem domowem szczęściu zupełne zaspokojenie swoich sercowych pragnień znalazła.

Szczęście to nie trwało długo; owdowiawszy wcześnie i potraciwszy wszystkich bliższych sobie, w klasztornej celi samotne życie zakończyła i z tej to celi wypłynęły ostatnie jej pieśni nawskróś duchem religijnem i wiarą, która była zawsze najsilniejszem jej uczuciem, przepojone.

W pół wieku później zjawia się druga poetka: Konstancja z Ryków Benisławska.

Twórczość to o wiele jednostronniejsza, niż Drużbackiej, aczkolwiek poparta znakomicie większem oczytaniem; twórczość tchnąca duchem ascetyzmu i reakcji konserwatywnej.

Serce jej i umysł, wznosząc się wysoko po nad sprawy tego świata, patrzą na nie jedynie ze stanowiska wiary i Bogu tylko otwierają swe głębie, o ludzi się nie troszcząc.

Wskazuje to poniekąd tytuł zbiorowego wydawnictwa jej utworów, który brzmi jak następuje: Pieśni, „sobie śpiewane, od Konstancji z Ryków Benisławskiej, stolnikowej ks. inflanckiego, za naleganiem przyjaciół z cienia wiejskiego na jaśnię wydane.”

W poezjach tych dużo jest scholastycznego balastu, który z poezją nic wspólnego niema, brak w nich za to owego serdecznego węzła, któryby wiązał przeszłość z przyszłością, brak cieplejszego promienia, któryby podał na ziemię i nędze ludzkie, i dlatego też Konstancja Benisławska nie mogła stać się popularną i dopiero ostatnie czasy wydobyły z zapomnienia postać tę posągową, arystokratyczną i chłodną na wszystko, co eksteząą religijną nie było.

Naszkicowawszy barwnie, może nawet z pewnem przeładowaniem cieniowania, sylwetki tych dwóch pieśniarek, szanowny prelegent zaznaczył pobieżnie, jako nie należącą do przedmiotu, działalność Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, ks. Wirtemberskiej, tej ostatniej, jako twórczyni polskiego powieściopisarstwa, i Elżbiety Jaraczewskiej.

W Hoffmanowej i Jaraczewskiej widzi p. Pilecki słusznie dwie szlachetne bojownice o duchowe prawa kobiety, z których pierwsza, domagając się ujęcia w pewien systemat pedagogiczny wychowania kobiecego, widzi jednak zawsze w kobiecie tylko wątłą płonkę, potrzebującą koniecznie podpory silnego dębu, i żąda dla niej udziału w tem głównie, co ozdobę i piękno życia stanowi, gdy Jaraczewska domaga się już gruntowniejszej nauki i wyzwolenia z pęt dziecięcej bierności.

I coraz silniej podnosi się głos zbudzonej do samodzielnego życia kobiety; rodzi się żądza wiedzy i żądza pracy, potrzeba wyzwolenia się ze sztucznych więzów sielankowej czułostkowości, odczuwanie szerszych uczuć, celów, aż wszystkie te porywy skupiają się w drugiej ćwierci naszego stulecia „u kominkowego ognia, przy którem zasiadało grono entuzjastek i entuzjastów tak przecudnie odtworzone we „Wstępnym obrazku” prowodyrki tego grona, znakomitej poetki Gabrjeli (Narcyzy Żmichowskiej).

Znamienną cechą entuzjastek był ich wstręt do wszelkiej powszedniości, było gorące ukochanie ideałów piękna i dobra i pragnienie ciągłego udoskonalania się natury ludzkiej.

Co się tyczy równouprawnienia, żądały go one dla kobiet tylko w sferze umysłowości, oraz pewnych swobód towarzyskich.

Pomimo tak szlachetnego programu entuzjastki spotykały na drodze swojej wiele zawiści, wiele upokorzeń, a częstokroć i potwarzy.

Duch męski zajadle przeciw nim walczył, a wśród sióstr swoich nie znajdowały one dostatecznego uznania i zrozumienia.

Bądź co bądź szły naprzód wytrwale i mężnie, a choć oprócz Gabrjeli, mało która z nich wybitniejszym jaśniała talentem, choć dorobek ich literacki na niwie naszego piśmiennictwa maleńki tylko zagonik wyorał, dokonały one zbiorowo wielkiego dzieła: zrobiły wyłom w opasującym kobietę chińskim murze przesądów i pojęć i utorowały jej drogę, po której już z coraz większą swobodą ku samoistności dąży.

Charakterystyka znakomitej ich przodowniczki, nieodżałowanej Gabrjeli, ma być treścią następnego odczytu.

Bardzo licznie, ale jeszcze nie tak licznie, jakby tego życzyć było można, zgromadzeni słuchacze serdecznym oklaskiem podziękowali schodzącemu z mównicy prelegentowi za jego wykład, którego największą ozdobą było gorące ukochanie przedmiotu, tryskające z każdego słowa.

H. J.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 11-go marca, o godz. 1-ej po południu, w teatrze Wielkim odbędzie się widowisko poranne na benefis Heleny Marczelówny.

— D. 11-go marca, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu warszawskiego Towarzystwa cyklistów na Dynasach, dany będzie przez p. Baranowskiego, amatora-magika, seans à la Eusapja Palladino.

— D. 11-go marca, o godz. 11-ej przed południem, w sali miejscowej resursy, odbędzie się zgromadzenie ogólne członków Stowarzyszenia spożywczego „Nadzieja” w Dąbrowie Górniczej.

— D. 12-go marca piąty wydział karny sądu okręgowego warszawskiego wyjedzie na kadencję do Włocławka, gdzie ma osądzić 34 spraw.

— D. 13-go marca, o godzinie 6-ej wieczorem, w sali ratuszowej, odbędzie się na rzecz Towarzystwa osad rolnych trzeci odczyt p. Antoniego Pileckiego „O kobietach poetkach”.

Nekrologja.

Ś. P.

Adam Piasecki,

EMERYT,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie w dniu 8-ym marca 1894 r., przeżywszy lat 82. Pozostali w głębokim smutku córki, zięciowie i wnuki zapraszają przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 11-go marca (w niedzielę), o godzinie **10 i pół** zrana, w dolnym kościele Wszystkich Świętych, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonym nabożeństwie z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—307

B. P.

BERNARD UNSZLICHT,

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 8 b. m., przezywszy lat 61.

W głębokim smutku pogrążeni: żona, brat i siostry, zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok z własnego mieszkania przy ulicy Siennej № 25, na cmentarz starozakonnych, w dniu 11-ym b. m., o godz. **12-ej** w południe. 1259

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 9-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Ich Cesarskie Moście Najjaśniejsi Państwo, Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu i inne Osoby z Rodziny Cesarskiej byli obecni na balu u posła niemieckiego, jenerała Werdera.

Petersburg 9-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Ogólne zgromadzenie rady państwa zatwierdziło przedstawienie ministra finansów o reorganizacji obowiązków mechaników gubernjalnych i o rozszerzeniu na 18 gubernij Rosji Europejskiej przepisów o nadzorze nad fabrykami, zakładami przemysłowemi i rzemieślniczemi, oraz o wzajemnych stosunkach pomiędzy fabrykantami a robotnikami.

Petersburg 9-go marca. (*Tel. Ajencji półn.* — Ogłoszone zostało prawo o reorganizacji policji łódzkiej.

Petersburg 9-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Najwyżej rozkazano znieść straż ziemską w Łodzi i przeznaczyć na utrzymanie policji miejskiej w Łodzi rs. 141,600.

Petersburg 9-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W*) — W Warszawie utworzono nową posadę dodatkowego sędziego pokoju.

CESARZ NA OBIEDZIE.

Berlin 9-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Na wczorajszym obiedzie u ministra rolnictwa, Heydena, wyraził cesarz żywe zadowolenie z prawdopodobnego przyjęcia traktatu handlowego z Rosją przez parlament. Powiedział on, iż rząd jego uznaje trudne położenie rolnictwa i będzie starał się zaradzić mu. Cesarz musi wszelako naganić stronnictwo zachowawcze, z tradycyj swoich powołane do popierania rządu, jeżeli wbrew własnym jego najlepszym intencjom podnosi opozycję, stojącą w sprzeczności z całą przeszłością stronnictwa.

TRAKTAT HANDLOWY.

Berlin 9-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Projekt traktatu handlowego pomiędzy Rosją a Niemcami przyjęty został przez komisję parlamentu niemieckiego, złożoną z 28 członków, większością czterech głosów.

Berlin 9-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Z powodu wypadku z posłem Doenhofem, *Hamburger Nachrichten* donoszą, że Bismark nie wyraził ni-

gdy zdania, jakoby odrzucenie traktatu handlowego z Rosją groziło wojną. (*Aj. półn.*)

Berlin 9-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dziennik *Volk* donosi, że magistraty, izby handlowe, związki rzemieślnicze, słowem wszelkie żywioły niezawisłe, przy pomocy organów urzędowych, zebrały do tysiąca petycyj za traktatem handlowym z Rosją, podczas gdy agrarjusze do pięciu tysięcy petycyj przeciw traktatowi. (*Aj. pół.*)

Drezno 9-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— *Dresdener Nachrichten* donoszą, że po świętach Wielkanocnych w sejmie pruskim przedstawiona zostanie reforma finansowa Miquela i Posadowkyego. Dziennik dodaje, że to jest przyczyną, dlaczego Miquel zbliżył się do agrarjuszów; tylko Miquel, a nie Caprivi, może pogodzić agrarjuszów ze rządem. (*Aj. półn.*)

MIQUEL.

Berlin 9-go marca. (*Tel. pryw. Kr. W.*) — Z mowy Miquela, wygłoszonej na bankiecie pruskiej rady rolniczej, wnioskują powszechnie, że Miquel zamyśla stanąć na czele ruchu agrarnego w Prusiech. (Miquel powiedział, że w ostatnich 30-tu latach wszystkie ustawy, wydano w interesie handlu i przemysłu, teraz nastąpić powinno 30 lat, poświęconych podźwignięciu rolnictwa; *przyp. red.*)

MANIFEST PARNELISTÓW.

Londyn 9-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Grupa parnelistów w izbie gmin wydała manifest, w którym oświadcza, że niema zaufania do nowego rządu. Nadzieje narodu irlandzkiego osłabły.

Londyn 9-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—Proklamacja parnelistów oświadcza, że stronnictwo to niema zaufania do Rosebery'ego i że wszelkie nadzieje uzyskania autonomji dla Irlandji zostały stracone.

ARESZTOWANIA.

Rzym 9-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Parmie aresztowano anarchistę Dobraniego wśród krwawego starcia z motłochem. Kilka osób zginęło. W Reggio aresztowano podczas balu naczelnika bryggantów, Triboniego.

Wiedeń 9-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Opublikowany dzisiaj projekt reformy wyborczej wywołał gwałtowną dyskusję.

Wiedeń 9-go marca. (*Tel. pryw. K. War.*) — W obozie koalicyjnym w radzie państwa panuje wielkie niezadowolenie. Stronnictwo niemiecko-liberalne bardzo jest rozgoryczone projektem utworzenia słowiańskich klas równoległych w gimnazjum niemieckim w Cilli oraz reformą wyborczą Hohenwartha. Dzienniki czeskie trjumfują. *Hlas Naroda* zapowiada, że należy przygotować się na wypadek, jeżeli reforma wyborcza doprowadzi do rozpadnięcia się koalicji stronnictw. (*Aj. półn.*)

Paryż 9-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*) — W izbie deputowanych minister rolnictwa oświadczył, że rząd interesuje się żywo zastojem w sprzedaży wina. Minister zarządzi środki, zdolne powiększyć wywóz wina. Deputowany Turrer żądał zmniejszenia podatków od wina, oraz zapobieżenia oszustwom i podrabianiu. Formuła ta została przez izbę deputowanych przyjęta.

Paryż 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Minister finansów, Burdeau, cierpi na serce i wątrobę. Jeżeli mu nie pomoże kuracja w Arcachon, złoży tekę. W liczbie domniemanych jego następców wymieniają także byłego ministra Poincaré.

Paryż 9-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Pojawienie się na ostatniej recepcji u ministra oświaty, Spullera, monsignora Hulsta, rektora uniwersytetu katolickiego, uważają za pierwszy objaw zbliżenia się kościoła i rządu.

Rzym 9-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu dzisiejszym po zamknięciu posiedzenia parlamentu, na placu Monte Citorio, przed gmachem izby deputowanych zdarzył się wybuch bomby. Wybuch słyszano w wielu punktach miasta. W gmachu parlamentu i wielu domach sąsiednich okna zostały powybijane. Osiem osób odniosło rany, pomiędzy niemi trzy osoby są ciężko ranne. Wybuch wywołał w mieście wielką panikę. *Tribuna* przypuszcza, że wybuch ten ma związek z rozpoczętemi w dniu dzisiejszym w parlamencie obradami o wydaniu deputowanego de Felice w ręce sądu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go marca. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Na wszystkich polach działalności giełdy dzisiejszej zaległa cisza i bezczynność. Jedynie tylko akcje węglowe miały tendencję mocniejszą, dzięki oświadczeniu urzędowemu, że potrzeby marynarki niemieckiej będą pokryte tylko jeszcze z kopalń, położonych w prowincjach nadreńskich i w Westfalji. Papiery włoskie miały nastrój mocniejszy z powodu zakupów pokryciowych. Na polu wartości russkich panowała cisza, a kursa doznały niewielkich zmian. W porównaniu z wczorajszemi kursami pozostały banknoty russkie w obu terminach bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa wyżej o 70 fen., podczas gdy krótki Petersburg gorzej o drobnostkę, a długoterminowy o 25 fenigów. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 25 fen. (163.65); a długoterminowe o 50 fen. (163.—). Listów zastawnych ziemskich nie notowano, listy likwidacyjne pozostały bez zmiany. Pożyczki wschodnie 2-ej emisji straciły drobnostkę, natomiast pożyczki wschodnie 3-ej emisji podniosły się o 15 kop. Więcej płacono za $4^1/_2$% listy zastawne russkie, natomiast mniej za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go i pożyczki premjowe russkie obu emisyj. Kupony celne osiągnęły zwyżkę (326.20). Akcje kredytowe austrjackie notowano bez zmiany. Dyskonto prywatne podrożało o $^1/_8$% ($1^3/_4$%).

Berlin 9-go marca. (*Telegram prywatny Kur. War.*)— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy miał dziś tendencję nie zmienioną. Żyto w słabem usposobieniu; towar gotowy oddawano taniej o 1 mar. 50 fen., a dostawowy o 1 mar. 25 fen. Na rynku spirytusowym nie zaszła zmiana.

Berlin 9-go marca. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil.ban.rus. w tr. nat.	220.05	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.65	Akcje kredytowe	217.70
Weksle na Petersb. kr.	217.50	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	215.75	dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	220.25	Żyto w tow. gotow.	125.50
Wschodnia poż. II em.	68.60	Żyto na wiosnę	127.—
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Kursy z dnia 8-go marca: 220.05, 217.95, 217.55, 216.—, 220.25, 68.45, —.—, 217.70, 127.—, 128.25.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 6-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Ani dzisiaj jeszcze, w dniu otwarcia wystawy, nie mogę pisać o niej nieco szczegółowiej, a to z trzech powodów. Najpierw tłum, ścisk, gwar, jedna drugiemu ciągle widok zasłania, a drugi woli na razie rozglądać się wśród publiczności. Jest to *revue printanière* piękności wiedeńskich i mody, jest to po karnawale pierwszy, wielki towarzyski mityng. Prawdę mówiąc, to ludzie tylko udają, że oglądają obrazy; oglądanie jest tylko pozorem i dodatkiem, a główną rzeczą dorywcza pogadanka Wiednia z samym sobą i oglądanie obcych gości, jak: Carolus Duran, Bonnat, Czachórski itd.

Ale pomijając nawet taką srogą przeszkodę, jaką jest gwarna a piękna, a tłumna, a niespokojna publiczność—to w ogóle nie łatwo zorjentować się w wystawie. Jest ona i obfitszą i lepszą od swoich poprzedniczek. Pomnikowych arcydzieł podobno niema, ale klejnotów i pereł bardzo dużo. Miejscami są ściany tak nabite obrazami, że oko się gubi. Brak miejsca jest pierworodnym grzechem. Niemcy, których oddział Czachórski najgustowniej i najwspanialej udekorował, potworzyli sobie w sali ściany wewnętrzne, do połowy wysokości, tym sposobem zyskali dużo miejsca i uczynili cały oddział swojskim, nie magazynem, ale raczej mieszkaniem prywatnem, pełnem dzieł sztuki. Ale i oni wiele obrazów już ztąd odesłać musieli, gdyż nie mogli ich pomieścić. Po trzecie—niema katalogu, raczej jest, ale tymczasowy, niezupełny, za trzy dni ma wyjść nowy, a i obrazy nie wszystkie jeszcze zawieszono, o czem, zwłaszcza francuzi, ostrzegają.

Ua chybił trafił błądząc dostrzega się, że rozmiarami i wspaniałością najwięcej imponuje Villegas'a: „Trjumf Dożaressy Foscari", obraz znany z Monachjum.

W każdym oddziale wyborne portrety mistrzów, jak: Kaulbach, Lenbach, Angeli, Pochwalski, Horowitz, Bonnat, Froeschl, Staufer, Benczur itd.

Hiszpanie mają same nowe prace; nowemi dla nas są obrazy amerykańskie, a zdaje się, że najwięcej wrażenia robi cały oddział angielski oryginalnością i poprawnością. Alma Tadema i Herkomer odrazu pociągają. Tu i owdzie rani się oko na obrazach, które są krzyczącemi plamami, mają to być widma przedmiotów, jak one się malarzowi przedstawiają. Czy to nowy i jaki to kierunek, nie wiem, ale to wiem, że mnie się takie obrazy przedstawiają brzydko, karykaturalnie, a malarz przecież nie dla swojego kaprysu maluje, ale dla mnie t. j. dla publiczności.

Dziwne też bywają upodobania do przedmiotów wstrętnych albo banalnych. Jeżeli naprzykład jest na obrazie ze sto gęsi, to ja myślę sobie, że mam dosyć na jednej, ale pieczonej, na półmisku; w dziełach sztuki zaś mam prawo domagać się prawdy oczyszczonej, poezji, pomysłu i techniki, nie dziwacznej, ale takiej, która przeciętnemu widzowi zrozumienie obrazu ułatwia, nie utrudnia. Pomysłów w ogóle nie wiele; poziom aspiracyj malarzy nie sięga ani wysoko, ani szeroko; wielkiego stylu prawie nie widać, za to maestrja w przedstawianiu potocznych rzeczy i scen nadzwyczaj się doskonali. W tej mierze wystawy takie nastręczają doskonałą sposobność dla obserwacyj i i porównań.

Błądząc po salach na dole i na piętrze dostrzegłem: Alfreda Kowalskiego: „Głuszce tokujące"; zmierzch, jakieś zarośla i niebo przepiękne; wykonanie po prostu wzorowe; Zygmunta Ajdukiewicza dojrzałem dwa obrazy, na których rozpędzone w zaprzęgu konie, piątka, z gwałtownością z ram wyskakują. Na jednym zaprzęg pędzi nad zawalonym mostem, na drugim przebył wbród rzekę, widocznie ucieczka z panną, on patrzy w tył i trzyma pistolet, ona przerażona łamie ręce, ale widać, że nie żałuje wykradzenia. Są to efektowne majstersztyki. W kątach, rozdzielone dostrzegłem Stachiewicza dalsze trzy obrazy do cyklu legend ludowych o Madonnie; djamenty pierwszej wody, ale znowu minie jakiś czas, nim ludzie i krytycy je odnajdą. Na tem urywam ogólnikowe notatki z pierwszych wrażeń.

A.

*

Paryż, 7-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wystawa powszechna w Lugdunie otwarta będzie dnia 26-go kwietnia i potrwa do 1-go listopada; zajmie ona wspaniały park Tête d'or z trawnikami, klombami, staremi drzewami, jeziorem i wyspami, pod względem więc położenia będzie przedstawiała najbardziej malowniczy widok ze wszystkich dotychczasowych wystaw. Główny gmach zajmuje przestrzeń 50,000 metrów kwadratowych i jest zbudowany w taki sposób, że wszyscy wystawcy będą mieli zarówno wygodne i korzystne pomieszczenie dla swoich okazów. Na urządzenie wystawy tej miasto dało 650,000 fr., rada jeneralna departamentu Rhône 200,000 fr., izba handlowa 250,000 fr., deputowani lugduńscy jednak mają wnieść do izby żądanie podwyższenia tej subwencji do 300,000 fr. W całej Francji gorąco się interesują wystawą, a mieszkańcy Lugdunu bardzo solidarnie obmyślają środki, jakiemi możnaby przyczynić się do jej sławy i blasku.

W Paryżu tymczasem dużo mówią o wystawie księgarskiej, która zapowiada się istotnie nader interesująco. Znajdą się tam wszystkie gałęzie pracy ludzkiej, związane z papierem i książką, rytownictwo, drukarstwo, fabrykacją wszelkich gatunków papieru, wachlarze, abażury itp. Osobny dział stanowić będą marki pocztowe, z których fabrykacją od najdawniejszych czasów można będzie się zapoznać, wezmą tu udział wszystkie poważniejsze stowarzyszenia filatelistów w Europie i w Ameryce. Poważny będzie dział map geograficznych wraz ze wszelkiemi sposobami ich wykonywania. Mają też być odtworzone szkoły starożytne, średniowieczne i nowożytne, chińskie, indyjskie, muzułmańskie i chrześcijańskie—słowem program przedstawia się bardzo ponętnie.

W tych dniach odbyła się licytacja stajni, znanej pod nazwą „Red House" Soubeyrana; występowała ona na torze w barwach księcia Castries, hrabiego Hallez-Claparède i barona Soubeyrana. Sprzedaż trwała dwa dni przy ogromnym natłoku publiczności; pierwszego dnia przyniosła 469,950 fr., drugiego—492,100 fr. Słynnego ogiera „Little Duke" nabył Lebaudy za 67,000 fr., „Manoel" nabyty został za 36,000 fr. przez Holtzera, klacz „May Pole" za 40,000 fr. przeszła na własność hr. de Saint Phalle, za „Floridę" dał Weil-Picard 51,000. Hr. Baworowski nabył „Caviar'a" za 6000 fr., a p. Wysocki „Colombo" za 8100 fr.

Tattersal tutejszy przeszedłszy pod nową dyrekcję wprowadził innowację, a mianowicie jeden ze swych salonów zamienił na galerję obrazów, przedstawiających konie; od dni kilku jest już ona otwarta dla publiczności. Znalazły tam miejsce: „Amazonki" hr. Clermont-Gallerand, „Koń" Goubie, „Wyjazd na targ" Charlet'a, „Pierwsza przeszkoda" Parquet'a, „Intruz" Paris'a, „Koń rozbiegany" Morot'a—prawdziwe arcydzieło, itp. Dyrekcja Tattersalu ma zamiar urządzać też wystawy różnego rodzaju, pierwszą ma być—wystawa siodlarstwa od najdawniejszych czasów.

Wczoraj zmarł dr. Aug. Ollivier, członek Akademji lekarskiej, niegdyś profesor nadzwyczajny oraz członek rady hygjenicznej; pozostawił dużo prac, odnoszących się do chorób dziecinnych.

W jednym z najpoważniejszych dzienników, wychodzących w Bordeaux, *La gironde.* znajdujemy sprawozdanie o występie w „Cercle philharmonique" Bronisia Hubermanna. Krytyk poświęca dużo miejsca młodocianemu artyście, dowodząc, że jest to wirtuoz prawdziwie fenomenalny, czarodziejski, obdarzony talentem tak niezwykłym, tak wszechstronnym, że oczom i uszom nie chce się wierzyć, patrząc na malca. Wykonanie koncertu Mendelssohna uważa wprost za niezrównane, bo malec umiał nadać każdej części odpowiedni charakter i potrafił utrzymać kompozycję w głębokim stylu.

Hr. Zamoyski zawiózł Bronisia do Pau, gdzie też mały artysta wzbudził ogromny entuzjazm. Mamy przed sobą dziennik tamtejszy, wyrażający nadzieję, że cudowny malec może da się słyszeć szerszej publiczności. Bawiąca tamże ciotka cesarzowej niemieckiej była zachwycona Bronisiem i dała mu list polecający do dworu berlińskiego.

Z.

*

Rzym, 5-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

D. 2-go b. m., w południe, Papież przyjmował w sali tronowej święte kolegjum i prałatów rzymskich, przybywających z powinszowaniem w 16-tą rocznicę koronacji Ojca św. Przytomni byli wszyscy kardynałowie, mieszkający *in Curia*, to jest w Rzymie, a nadto kardynał Sanfelice, arcybiskup neapolitański, umyślnie przybyły z Neapolu, a który w oczach mnóstwa osób uchodzi za przyszłego Papieża.

Dziekan św. kolegjum, kardynał Monaco La Valletta, odczytał adres włoski, w którym wymienione były pokrótce główne czyny Leona XIII-go. Ojciec św. odpowiedział także po włosku dobitnym i dość silnym głosem, dziękując świętemu kolegjum za jego życzenia i pochwały. Rzekł, że czuje, iż koniec się jego zbliża dla podeszłego wieku i przeto, jako blizki zgonu, poleca z duszy kościół powszechny troskliwości kardynałów w czasach tak trudnych i tak zasmucających. Dodał, iż wszystkie ważne dzieła i czyny, spełnione w ciągu jego panowania, były sprawą Opatrzności. Zalecił gorąco wiernym biblijne studja, albowiem zgłębianie pisma św. zanadto zaniedbane zostało. Nazwał kościół żywiołem pokoju wśród świata, osobliwie za dni naszych, i kończąc udzielił przytomnym apostolskiego błogosławieństwa.

Tegoż dnia o północy przyjechała pociągiem pizańskim księżna genueńska, matka królowej Małgorzaty, przybywająca w celu spędzenia świąt Wielkanocnych z córką i zięciem. Królestwo oboje spotykali ją na dworcu kolei. Towarzyszyli im: prezesi senatu i izby poselskiej pp.: Farini i Biancheri, syndyk Rzymu książę Ruspoli di Poggio Suasa, prefekt Rzymu p. Cavasola, jenerałowie: Pelloux, Primerano i San Marzano itd.

Cała Sycylja uspokojona już została, ale stan oblężenia, jako nader korzystny, przedłużono jeszcze na całej wyspie. Komisarz królewski w San Giuseppe Jato, młody hr. Kazimierz Kulczycki, uspokoił całkiem miasteczka te, gdzie ludność jest na pół grecką, na pół arabską, nie mówi prawie po włosku, a odznacza się ciemnotą i barbarzyństwem. Dekret królewski przeniósł hr. K. do Palermo, do gabinetu jenerała Morra di Lavriano, wielkorządzcy Sycylji.

Monsignor Kneipp, który nadzwyczajne ma tutaj podzenie, otworzył dwa zakłady lecznicze, jeden dla mężczyzn na ostrowie tybrowym *i sela di San Bartolomeo*, obsługiwany przez bonifratrów, drugi zaś dla kobiet, przy ulicy San Basilio, gdzie zakonnice św. Krzyża kierują kuracją.

D.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 9-ym marca r. b.—Ruch na targu praskim w dniu dzisiejszym był bardzo słaby, obroty nieznaczne, usposobienie spokojne, jak zresztą zwykle przy piątku. Dla żyta tendencja niezmieniona. Za wyborowe płacono po 56 do 57 kop., za średnie 54—55 kop. Dla owsa usposobienie było spokojne. Wyborowy nabywano po 81 do 87 kop., średni po 67—78 kop. i ordynaryjny po 60 do 66 kop. Gryka osiągała stosownie do dobroci ziarna 68 do 73 kop. Usposobienie dla jęczmienia było słabe—płacono 50 do 56 kop. stosownie do gatunku. Dla kaszy jaglanej tendencja nie zmieniła się. Płacono po 66 do 76 kop. względnie do gatunku.

Gdańsk, dnia 8-go marca.—Pszenica krajowa była cokolwiek więcej poszukiwana. Towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą lekko obciągniętą 747 gr. 108 mar., wysoko-pstrą 742gr. 113 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 115½ m., 114½ m. płacono, na maj-czerwiec 116½ mar. w zaofiarowaniu, 116 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 118½ mar. w zaofiarowaniu, 118 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 119 m. w zaofiarowaniu, 118½ m. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna tranzytowej 113 marek.** Żyto krajowe droższe. Towar tranzytowy również cokolwiek mocniej. Płacono za polskie tranzyto 726 gr., 726 gr., 732 gr. 85 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. **Terminy: na kwiecień-maj** dolno-polskie 85 płacono, niu, maj-czerwiec dolno-polskie 85 m. w zaofiarowaniu 85½ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec dolno-polskie 86½ mar. płacono, na wrzesień-październik dolno-polskie 90 mar. w zaofiarowaniu, 89½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolnopolskiego 85 marek, tranzytowego 84 mar. Jęczmień targowano tylko w towarze krajowym. Wyka polska tranzyto 140 mar., 147 mar. za tonnę targowano. Polski bon koński tranzyto cokolwiek spleśniały 85 mar. za tonnę płacono. Łubin polski tranzyto niebieski 75 m., 76 m. za tonnę targowano. Gorczyca polska tranzyto żółta 14½ mar. za 50 kilogr. płacono. Koniczyna nasienna biała 75 mar., 80 mar., 85 m. czerwona 52 mar., 53 m., 58 m. Tymotka 26 m. za 50 kilogramów targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.40, 3.45 mar., średnie 3.20mar., miałkie 3.10 mar., 3.15 mar. za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 3.40 mar. za 50 kilogr. targowano. **Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 49½ m.** w poszukiwaniu, **podlegający cłu w towarze gotowym** 29½ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 29½ m. w poszukiwaniu, na marzec-kwiecień 29¾ m. **w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku** i Magdeburgu tendencja stała. **Kurs w Gdańsku 221.10 mar. za 100 rs.**

Chmiel. Poznań 3-go marca.—Chwiejna tendencja panująca prawie na wszystkich rynkach chmielu, a zwłaszcza w Norymberdze, nie pozostaje bez wpływu na rynek poznański. właściciele browarów z Brandeburgji, Szląska, Prus, Pomeranji, Hanoweru i t. d. poszukują wprawdzie wyborowych gatunków towaru, chcą płacić niemniej ceny znacznie niższe. Producenci są dotąd mało skłonni do obniżenia żądań i dla tego obroty nie przybierają większych rozmiarów.

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 25 lutego (9 marca) 1894-go r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Funduklejewka №№ 190, 224; Chorobicze №№ 114, 115; Gajsyn № 390; Kublicz №№ 647, 658; Żmerynka № 1687; Oratowo № 1232; Monastyryszcze № 994; Zwienigorodka № 2035 Dewładowo № 103; Elizabetgrad № 1375; Wasilewka № 98; Lipowice № 34; Nowosiołki № 151.

b) do Pragi (loco): Mińsk №№ 1026, 1481; Horodzieja №№ 649, 617, 651; Moskwa №№ 8207, 8267, 7978, 8261, 8260, 8240, 8299, 8258; 8266, 1992; Wiaźma № 1448; Bereza № 193; Zawidowo № 2240; Kobryń № 112; Wiesiołaja-Łopań № 82; Zmijewka № 519; Zalegoszcz № 334; Nowosiołki № 153; Baku №№ 293/935, 292/934, 313/203, 172/560, 301/193; Trytuznaja № 799; Odessa №№ 4958, 1645, 34; Kublicz №№ 672, 673; Czernihów № 132; Trostianiec № 340; Proskurów № 4090 Brześć II №№ 4965, 4993; Popielnia № 1910; Konotop № 542; Pogrebiszcze № 2021; Nieżyn № 921; Klekotki №№ 955 954; Brześć №№ 1094, 1076, 1075, 1069, 120, 1104, 1100, 1098 1097, 1096, 1095; Włodawa №№ 256, 263; Sokołów №№ 115, 113; Biała №№ 427, 426; Międzyrzec №№ 351, 348, 347, 353, 352; Murom №№ 1867, 1866; Szpola № 512; Jarcewo № 575.

W drukarni *Kurjera Warszawskjego.* — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 26 Февраля (10 Марта) 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).